

Nro.

94.

# DZIENNIK

PATRYOTYCZNYCH POLITYKOW  
W LWOWIE.

Dnia 23go Lipca 1794.

*Gazety LXXXVII.*

POLSKA.

Z Brodów d. 18. Lipca.

W tych dniach między dywizyą  
Woyłka Polskiego i Moskiewskiego w C.  
K. granicach przytrafiło się zdarzenie,  
które następująca relacya opisuje. „

Niżey podpisany mam honor dokła-  
dny uczynić rapport czynności wczor-  
ayszey, w której tak moją pewność,  
iakoż granice C. Królewskie naruszone  
widziałem, o którą gwałtowność abym  
obwiniony nie był, tak się tłumaczę:

B 5

Na

Na dniu 14. Lipca 1794. widząc się na około otoczonym od woysk rosyjskich, a przez znużenie koni i ludzi nie mogąc dłużej ich zwodzić, uznałem potrzebę gwałtowną szukać dla siebie, i komendy moiej w granicach Najjaśnieyszego Cesarza bezpieczeństwa; a tak stanawszy do boiu przed Kordonem, czekałem otaczającego mnie nieprzyziaciela, i wtenczas posłałem Porucznika *Iwankowskiego* z *Brygady Ożarowskiego* z zameldowaniem do *Podkamienia*: że wchodzę w granicę J. C. K. Mci szukając najłaskawzey protekcyi. Upewniony za zwrotem Porucznika z komendy moiej, że ją znajdę, abym tylko potrzebne do tego przyiań kondycye, z których była najpierwsza złożenie broni; przymaszzerowawszy z Komendą do wsi *Popowiec* profilem JP. Porucznika tam konfyskującego; aby mi pozwolił tak, iak iestem przyiść do *Podkamienia*, i tam dopiero broń złożyć z przyczyny: że skład broni długo bawić może, a niebezpieczeństwo dla mnie za blizkie. Odebrawszy odpowiedź: iż na tey ziemi stojąc niczego lękać się nie mam, i nie mogąc zyskać pozwolenia do zwrotu mego Kuryera, którego natychmiast wysłać chciałem, przystąpiłem do złożenia broni. Aże już był wieczór,

prze-

przeto, dopoki tylko widno było, broń składałem; noc przeszkadzała dalszey czynności. Bagaże iakie miała moja Komenda przeszły za roгатki; wypadło mi więc zanocować we wsi *Popomcach* między płotami. Dla bezpieczeństwa iednak mego na granicę *Polską* wysłałem moie pikiety i placówkę. Nazajutrz prosiłem JP. Porucznika; aby mi pozwolił czekać z złożeniem broni do zwrotu wyftanych odemnie Officyerów, a w pół godziny odebrałem rapport od moiey placówki: że kozacy atakują wedety, oświadczyłem to więc JP. Porucznikowi, i w przytomności tego uznałem potrzebę końcem ubezpieczenia siebie pomnożyć placówkę, aby przy tey zabezpieczeniu broń składać się mogła. Bez obawy natychmiast wysłałem na granicę *Polską* w 100. koni Porucznika *Morawskiego* z Brygady *Wyszkomskiego*; lecz nie długo od tegoż odebrałem rapport: że kozacy nie dają spokoynie zreyterować się, i atakują. Odebrałem przy tém rekwiżycę JP. Porucznika; ażebym arefztantów 12. moskalów i 1. Officyera uwolnił, i tych oddał pod straż iego. Nie mogąc zyskać: aby do czasu złożenia broni przy mnie byli, oddałem ich, a sam na miejsce ucieraiących się pojechałem,

łem, wydawszy rozkaz złożenia broni, gdy inaczey wolno przeyść nie będzie można. Przybywszy na miejsce utarczki i uyrzawszy pomnażającą się liczbę kozaków kazałem się reysterować ku wsi *Popowóm* z zaleceniem: aby przeszedłszy za stupy żadnego wystrzału nie robić. Zbliżając się ku wsi odebrałem raporta od dwóch innych placówek, że strzelcy konni już są w lesie do wsi przyległym, i że kolumna tychże ku wsi marszeruie. A że to natychmiast z góry widzieć się dało, co było meldowane; posłałem więc przez Adiutanta rozkaz wolney retyrady, która musiała być z ogniem, bo duńcy z karabiniery atakować nie przestawali. Przybywszy do wsi drogę, ku której szła kolumna, wozami zatarasować kazałem, a ubezpieczywszy strzelcami i harmatami przeprawę atakowanemu podjazdowi, pojechałem ku rogatekóm na miejsce, na którym z mą Komendą broń składać miałem rozkaz. Prosiłem tu JP. Porucznika; aby w tak gwałtownym ataku nie kazał żołnierzowi wydzierać broni, który miał naysięknieyszą porę ocalenia i siebie i swego honoru. Lecz zawsze zapewniany, że w-tém miejscu niczego lękać się nie mam, spokojnie patrzałem na składaną  
broń

broń. Widząc jednak; że kozacy z frontu atakują moich, którzy nie mając żadney broni uchodzić tylko przymuszonymi byli wskazaną im przez żołnierzy Cesarfkich ku *Brodom* drogą; prosiłem iefzcze raz JP. Porucznika; aby pozwolił nam użyć własney broni na odparcie gwałtu. Lecz JP Porucznik dokładnie uskuteczniając dany sobie rozkaz, pewny że granica C. Królewska szanowana będzie, pojechał wraz ze mną dla ubezpieczenia drogi, przez którą kozacy do wsi wpadali. Na tey drodze ośm żołnierzy z swey Komendy zostawił, i strażników rozestawił dla obwieszczenia duńców i karabinierów: że tu granica. Nic to nie pomogło: ale gwałt do gwałtu przydając Moskale tegoż Porucznika obskoczyli, i pomimo wyraźnych znaków, że do Polskiej Komendy nie należy tak na żołnierzy Cesarfkich, iako też na niego samego atak przypuścili, i gdyby nie od moiey Komendy odparcie duńców było nastąpiło, pewnie by był prócz dwóch ranionych sam życie utracił. Widząc się więc na około obskoczonym, i spokojney nie mając reytterady wpadających na mnie do wsi huzarów ogniem z armatek wstrzymałem, i dałem sobie czas reytterowania się na drogę ku *Podkamieniu*.

Le-

Ledwie co na górę wyszedłem, zaraz Moskale kilką wystrzałami szkodzić mi chcieli, ale szczęśliwie zreyterowawszy się nic nie straciłem z tych ludzi, którym broń pozostała. Strata tylko jest moja bez moiej winy, bo dezarmowani ani siebie, ani bagażów obronić nie mogli, a zatem te wzięte zostały, i kilku ludzi zabrano, pod któremi konie ustały.

W Brodach d. 16. Lipca 1794.

Klemens Liberacki

Major. „

Wojsko moskiewskie było podKomen-  
dą Jenerała *Lascy* i iego podkomendnego  
Półkownika kozackiego, wszystkiey pie-  
choty z Dragonami i Kozakami było  
5000. Polaków było pod Maiorem *Li-  
berackim* 700. Porucznik ów w *Popow-  
cach* konfystuiący z 24. ludźmi od Rey-  
mentu *Levenebr* był Graf *Schwinding*,  
który broniąc wstępu kozakóm za ro-  
gatki i 10. z nich porąbawszy, sam 3.  
pikami był pchnięty, 1. z iego podko-  
mendnych żołnierzy zabity na śmierć,  
a 7. śmiertelnie w tym razie było ra-  
nionych.

Gdy zaś konfystuiący w *Brodach*  
Półkownik od Reymentu *Levenebr de*  
*Hillebrand* z 50. ludźmi Kawaleryi, i  
liczbą nieiaką z Infanteryi od *Spleny* tam  
przy-

przybył, odparci byli dragoni i kozacy moskiewscy, z których wielu zostało rozfiękanych.

Półkownik de *Hillenbrand* wysłał potem zaraz Rotmistrza od *Lewenebr* do Jenerała Rossyjskiego *Lascy*, który na to zdarzenie extraordinaryne nieukontentowanie okazał, i owemu Półkownikowi kozackiemu natychmiast odebrał Komendę.

Dziś marszerują ci żołnierze Polscy do *Lwowa* z swym Majorem. Moskale zaś obrócili marsz swoy ku *Poczaïowi*, gdzie już kilka wsi zrabowali.

Gazeta Nadworna *Wiedeńska* pod dniami 16. Lipca następujące Polki tyżące się donosi wiadomości „

„ W Warszawie teraz Deklaracya wojny od *Kosciuszki* przeciw *Rossyi* i *Prussom* publicznie się przedaie. Dla Moskalów w Warszawie w niewoli się znajdujących zbierają dobrowolne ofiary w sukniach, bieliznie i pieniądzech.

Wszystkie fabryki, iako to: płótna, sukien, skór, hamernie, prochownie &c. tudzież wszyscy kowale, siedlarze, szewcy &c. są spisani, i dla Polskiej armii w rekwizycyi położeni; skóry, siódła, siarkę, salitrę, &c. po wszystkich Polskich miastach muszą właściciele złożyć, i ni-

i nikomu nie wolno tychże za granicę wyprowadzać. „ Ktoby (mówi pewne w tey materyi wyższe Rozrządzenie) wazyl się w tém sprzeciwić, sądownie ukarany bydz powinien.

Moneta znowu w Polfcze odmiennie podpadła. Na rozkaz *Kościuski* 84<sup>1</sup>/<sub>2</sub> Zł. teraz z iedney grzywny Kolońskiej wybiciają. Dalsze biciemonety miedzianey iest zawieszzone, a dla ciężaru monety miedzianey, osobliwie gdy w marszu iest armia, bicia teraz w Warszawie srebrowną monetę w walorze 6. miedzianych groszy.

Obywatelki *Warszamskie* wezwane są znowu przez proklamacyę pod 17. Czerwca, aby się przez robienie koszul u Oyczyzny zastugiwały; ponieważ armia niedostatek koszul cierpi, Komissya zaś woenna skupiła iuz potrzebne na ten koniec płótna.

W Rozrządzeniu o nowey organizacyi Sądów kryminalnych w Polfcze ustanowiono między innemi: „ Kto wczasie wojny pod iakimkolwiek pretextem pieniądze przyimuie od nieprzyaciela, karze śmierci, a kto się uchyla od obrony kraiu, albo innych do tego namawia, karze utraty twoiego majątku, w przypadku zaś powtórnego neposłuszeństwa karze wygnania z kraiu nazawsze podpadać powinien. „